

Marcel Courthiade (Paryż, Francja)

O RROMSKIM SĄDZIE OBYCZAJOWYM

1. PRAWO I BEZPRAWIE

Od zarania dziejów we wszystkich społeczeństwach istniały systemy regulacji prawnych. Żaden z nich nie jest doskonały a bezprawie współistnieje obok sprawiedliwości. Należy jednakże wskazać, co każdy system zawiera w sobie z bezprawia, ukrytego lub jawnego, jak np. sądy monarsze, brak rozpraw z wysłuchaniem wszystkich stron i możliwości apelacji, zeznania wymuszane w czasie tortur, obrona prywatnych interesów lub grup uprzywilejowanych bardziej niż poszanowanie sprawiedliwości, uzasadnianie wyroków jako boskich, czyli niepodważalnych, odmawianie podmiotowości prawnej niektórym grupom osób (kobiety, niewolnicy, cudzoziemcy), obiegowa argumentacja, wyższość przemocy, formalizm etc. W rzeczywistości, systemy nie są równe, począwszy od ich zasad podstawowych. Do tego dochodzi jeszcze możliwość zwyrodnienia przepisów prawa, które same w sobie mogą być słuszne, ale zniekształcone prowadzą do bezprawia wyrządzanego w imię sprawiedliwości – z powodu relatywizmu moralnego lub intelektualnego osób odpowiedzialnych za ich wdrażanie. Ważna jest także ostateczna ocena szkody obiektywnej, wyrządzonej zainteresowanym w stosunku do stopnia usatysfakcjonowania stron w wyniku aktów prawnych – nie minimalizując ich oczywiście czy przyjmując jako fatum (przeznaczenie) różnego rodzaju dysfunkcje, które często niszczą życie ludzkie. Ostatnim punktem, nie bez znaczenia, jest wpływ wyroków prawnych na otoczenie zainteresowanych.

W ciągu wieków rzymski model prawa rozpowszechnił się nie tylko na Zachodzie (choć istnieją radykalne różnice pomiędzy niektórymi systemami – myślę o partykularyzmie brytyjskim czy systemach amerykańskich wraz z negocjacjami dotyczącymi kary), lecz niemalże na całym świecie, przenoszony wraz z przekonaniem jakie miały europejskie elity kolonialne o swojej absolutnej i bezdyskusyjnej wyższości we wszystkich dziedzinach

życia. Tym samym inne typy prawa zostały zredukowane do zjawiska nazywanego z pobłażaniem „prawem obyczajowym”, a więc dzikim i prymitywnym, prawem „narodów pozostających na niższym poziomie cywilizacyjnym”¹. Nieznane, pogardzane, przestarzałe, te formy prawne, które rządziły społecznościami przez wieki, zanikają jedne po drugich, aby ustąpić miejsca nowoczesnemu prawu rzymskiemu, które później nazwiemy „zwykłym prawem”.

2. PRAWO ALTERNATYWNE W EUROPIE: *RROMANI KRIS* CZYLI SĄD RROMSKI

Tymczasem, jedno z takich obyczajowych praw istnieje nadal w samym sercu Europy, stawiając czoła uniformizacji kulturalnej i przynajmniej w niektórych regionach jest ciągle żywe: to *rromani kris*. Istnienie alternatywnej sprawiedliwości pozostaje fascynującym czy wręcz niepokojącym tematem, ponieważ każe myśleć o dwoistości, a nawet dwulicowości prawa, poprzez uciekanie się do alternatywnych norm, które mogłyby dominować wewnątrz grup i poddawać w wątpliwość tradycyjne podstawy prawne... Takie przedstawienie jest tak bardzo kuszące, że pisarze sensacyjni nie wahałi się przypisywać temu „tajemniczemu” zwyczajowi, często znanemu im wyłącznie z nazwy, form wynaturzonych. Po to tylko, aby przyprawić o dreszcze swoich czytelników, posuwali się nawet do zarzucania rzekomym wyrokom *rromani kris* najbardziej wymyślnych tortur – pod nosem oficjalnego prawa, oczywiście ciągle uznawanego za jedyne słuszne, sprawiedliwe i niepoddawane w wątpliwość. Tego typu fantastyczne rozważania przyczyniły się do stworzenia stereotypu niebezpiecznego Cygana, stojącego ponad prawem, który do tego wszystkiego bardziej podporządkowany jest swoim własnym regułom, równie tajemniczym, co niejasnym. Zresztą zawsze w literaturze sensacyjnej pojawia się jakaś operetkowa postać, która strzeże innych Rromów przed ujawnieniem sekretu *kris* przed *gadziami*!

W rzeczywistości, największym sekretem, jaki może ujawnić niniejszy artykuł będzie bez wątpienia to, że nie ma w tym nic... sekretnego – czyli tajemniczego. Jedyńa „tajemnicą” jest naturalna dyskrecja tych praktyk w stosunku do otoczenia nierromskiego. Ostrożność doskonale rozumiała, jeśli się wie, że *kris* działa w przypadku zatargów pomiędzy samymi Rromami, a przecież nie jest bez znaczenia, co o tych sprawach pomyśli nierromskie

1. Definicja ze słownika Bénaca (1982); le Cartier (1999) nie ocenia tego lepiej. Przypomnijmy, że to znaczenie „prymitywny” jest dość niedawne w języku francuskim, ponieważ pochodzi z początku XIX wieku.

otoczenie, które nigdy nie pałało nadmierną sympatią do Rromów i może chcieć wykorzystać zaistniałe spięcia w stosownej chwili – jeśli o nich się dowie. Z drugiej strony *kris*, który w gruncie rzeczy nie ukrywa żadnej tajemnicy, przywołuje w zupełności podstawy prawne modelu zachodniego, długo uznawane za oczywistość.

3. GRANICE PRAWA ZWYKŁEGO

Prawo europejskie nie przestaje się strukturyzować poprzez coraz liczniejsze przepisy (potocznie nazywane „paragrafami”), które bardziej chronią sędziego przed własną odpowiedzialnością niż oskarżonego przed nadużyciem władzy. W efekcie, sprzeczności pomiędzy paragrafami nieraz narażają skarżących i oskarżonych na błędne decyzje. Poza tym wiadomym jest, iż pojęcie pustki prawnej przyprawia o ból głowy prawników, których zmusza do pracy bez żadnej osłony, na ich własną odpowiedzialność, kiedy spotykają się z ową pustką. Sprzeczności oraz pustka prawna umożliwiają wirtuozom adwokatury czasami wręcz niewyobrażalnie magiczne traktowanie osławionych paragrafów, ze znanymi nam rezultatami. To właśnie bywa inspiracją dla licznych powieści i filmów, opartych na wątkach intrygi sądowej, gdzie niesprawiedliwość instytucjonalna *de facto* zmusza bohatera do walki na własny sposób, trochę jak Robin Hood, Mandrin czy Janosik naszych czasów, aby sprawiedliwość mogła zatriumfować. Refleksja zaczerpnięta z myśli Oświecenia zachwiała nie tylko wszechwładzą człowieka (absolutyzm monarchia absolutna), lecz również wszechmocą tekstu prawnego, prowadząc do XIX-wiecznych dyskusji – przypomnijmy sobie pisma Victora Hugo na temat prawa w obliczu sprawiedliwości oraz jego pytania dotyczące prawowitości i prawomocności. *Rromani kris* jest odbiciem takiej właśnie refleksji myślicieli.

4. KILKA ZDAŃ O SŁOWNICTWIE

Słowo *kris* (rodzaj żeński) zostało zaczerpnięte przez *rromani* z greckiego języka średniowiecznego, z pewnością od pierwszych kontaktów Rromów z hellenofonami w Azji Mniejszej². O ile w ścisłym sensie słowo to

2. Można to wnioskować z faktu, iż słowo to zostało zapożyczone bez dodatkowej samogłoski (charakterystyczna cecha dla języka *rromani*) po końcowej spółgłosce. Źródłem słowa jest κρίση „wyrok”, „opinia” (< czas. κρίνω „sądzić”), które odnajduje się w słowach paneuropejskich typu „krytyka” i „kryzys”.

oznacza zebranie trybunału obyczajowego, często jest używane w szerszym znaczeniu, jako prawo obyczajowe, czyli całość form, praktyk i mechanizmów spójności wykorzystywanych przez Rromów do utrzymania harmonii we wspólnocie poprzez decyzje sądu obyczajowego. W tym znaczeniu częściowo nakłada się na inne słowo, *zakòno*, pochodzenia słowiańskiego, oznaczające po prostu zwyczaj, który się utrwalił przez wieki. Dla wielu Rromów są one synonimami. Stoją w opozycji do *thami*, słowa używanego dla określenia prawa zewnętrznego dla wspólnoty rromskiej. Rromowie, którzy zasiadają w *kris* są nazywani *krisaqe Rroma*, „Rromowie z *kris*” albo, spotykane u Kelderaszów, *krisitòrà*³ – jest to funkcja i tytuł wymuszające szacunek. Utrata tego tytułu jest zawsze wielkim dyshonorem, dlatego mobilizuje wysiłki każdego członka *kris* do bycia człowiekiem prawnym.

Lokalnie mogą oni nosić inne nazwy, na przykład *šere Rromenqe* „przywódcy Rromów” lub jak w Albanii, nazywani poprzez zapożyczenie – w tym przypadku *kryeplak* „starszy wódz” (z wariantem *pleñàri* na Kosowie < alb. *plak* znaczy „starzec”; czasem wymawiane jako *pleñnori*⁴), lub po prostu *phuro* „stary”, *baro* „wielki” etc. – jak w Grecji.

5. CECHY CHARAKTERYSTYCZNE OBYCZAJOWEGO PRAWA RRORSKIEGO

W przeciwieństwie do rygorystycznego formalizmu oficjalnie ustanowionej sprawiedliwości, *rromani kris* stara się oceniać, z wszelkimi konsekwencjami tej operacji, ludzki element zatargu czy występuku, nie tyle dla ukarania, co dla odbudowania tkanki społecznej, którą przestępstwo zraniło.

Takie podejście zaczyna się już od momentu wyboru członków *krisaqe Rroma*, którzy nie posiadają jakiegoś specjalnego wykształcenia, ale za to wywodzą się z rodzin znanych od lat jako szanujących wspólny interes, sami też przestrzegają harmonii międzyludzkiej i międzyrodzinnej. Aby utworzyć *kris*, prowadzone są długie pertraktacje, które pozwalają wybrać najbardziej odpowiednią grupę osób do *krisaqe Rroma* i ograniczyć ryzyko stronniczości: wybiera się nie tylko osoby, które dowiodły swojej dojrzałości i zrównoważenia, ale również w sposób wyważony biorąc pod uwagę ich powiązania z jedną i drugą stroną. W sprawach delikatnych, zaprasza się ponadto Rromów z innych państw. Tych, których reputacja jest szeroko znana poza granicami.

3. Spotkane są też warianty *krisne* i *krisnàrà*.

4. W niektórych wsiach, poza „radą starców” istniała „rada młodych”, zwana *djelmia*.

6. ZWOŁANIE *KRIS*

Powodem zwołania *kris* są osobiste wykroczenia lub zatargi między grupami (*endanã* lub *vici*): począwszy od sporów dotyczących długów aż do zdrady współników, poprzez kwestie związane z niegodnym zachowaniem w stosunku do kobiety czy też nieadekwatną (przesadzoną) odpowiedzią na zniewagę. Również groźba, że rodzina może się rozpaść z powodu popełnionego błędu usprawiedliwia zwołanie *kris*. Przelanie krwi może należeć do kompetencji *kris*, ale zabójstwo na ogół nie, oprócz niektórych grup Rromów w Ameryce Łacińskiej; w tym ostatnim przypadku trudno jest określić czy jest to nowa praktyka, czy raczej pozostałość szerszych kompetencji z przeszłości. Podobnie obelgi, przekleństwa lub fałszywe przysięgi z powoływaniem się na zmarłych są traktowane jak przestępstwo, jak wszystko, co dotyczy honoru i moralności, w tym pogwałcenie reguł odnoszących się do nieczystości. Pomiedzy grupami może dochodzić do konfliktów na tle nieposzanowania podziału terytorialnego w celu wykonywania zawodu czy podjęcia działalności handlowej⁵.

W każdym wypadku *kris* dotyczy wyłącznie sporów pomiędzy Rromami, co przypomina reguły sądownictwa obyczajowego u ludów pierwotnych w Ameryce, gdzie przynależność do „etnii” jest warunkiem dostępu do jej sądownictwa: tylko i wyłącznie członkowie plemienia lub rodu mogą z niego korzystać, a udział w nim członków innych grup jest nie do pomyslenia. Pozornie przypomina także starogermańskie („barbarzyńskie”) tzw. „osobowościowe prawa” we wczesnych Wiekach Średnich, uważane za objawione przez bogów mitycznym przodkom, co obliguje potomków do trzymania obcych poza kręgiem tego dziedzictwa, pod groźbą różnych nieszczęść. Jednak u Rromów charakter ekskluzywny *kris* wynika raczej z istnienia pradawnej tradycji wspólnego życia i potrzeby wewnętrznej regulacji na skutek przebywania w zmieniającym się etnicznym otoczeniu. W każdym razie ta ekskluzywność nie jest aż tak rygorystycznie postrzegana, jak u wyżej wymienionych ludów, skoro na przykład nieporozumienia w rodzinach mieszanych mogą być do *kris* też wnoszone – w przeciwieństwie jednak do konfliktów między Rromami i wieśniakami.

Przed ostatecznym zwołaniem *kris* podejmowane są liczne wysiłki pojednawcze pomiędzy stronami, dyskusje, nakłanianie do ugody, rozmowy na uboczu i różnego typu naciski, aby doprowadzić do rozsądku i poszanowania – innych ludzi, wspólnego interesu, osób niewinnych, które mogą stać się ofiarami. Ten typ rozmów z zainteresowanymi stronami w celu załatwie-

5. Porozumienie o współpracy handlowej nazywa się *vortećia* a partnerzy *vortákura*.

nia problemu nazywa się *divàno*. Jeżeli takie próby się nie powiodą, ustalany jest dzień na zwołanie *kris*, co wymaga wielu przygotowań, aby przyjąć uczestników, gościć ich i hojnie żywić. Oczywiście okres przygotowawczy jest okazją do wspominania podobnych przypadków i komentowania wyroków, jakie wówczas były podjęte – jest to rodzaj systematycznych konsultacji z zakresu znajomości doświadczeń prawnych. Kobiety przekazują sobie nawzajem, co wiedzą o sprawie, ale nie zachodzi tu zasada interferencji pomiędzy kobietami i mężczyznami, nawet, jeżeli ostatecznie rola kobiety nie jest aż tak pomniejszana, jak to się oficjalnie przedstawia na zewnątrz. Podobnie jak we wszystkich społecznościach, bywają mężczyźni zazdrośni o swoje przywileje oraz inni, bardziej wrażliwi. Czyż przysłowie nie mówi, *E rromnàgo svàto nane bari butĩ, ta odova so na šunel les si dilo*, „Rada kobiety niewiele jest warta, ale ten kto jej nie słucha jest głupi”.

Do dzisiaj kobiety jeszcze nie zasiadały w *kris*. Mogą jednakże w sposób pośredni być świadkami, a w Ameryce Łacińskiej nawet przekazywać swoje sugestie i rady w sprawie wyroku. W przypadku krzywdy wyřzàdzonej kobiecie, mają one możliwości zwołania *kris*.

Jak można zaobserwować, kobiety rromskie są coraz bardziej aktywne w polityce, ale doradzanie w sprawach obyczajowych jest dla nich niedostępne, co jest dosyć logiczne, gdyż z definicji te grupy Rromów, które zachowały *kris* należą do najbardziej tradycyjnych.

7. ISTOTA KRIS

Odbywa się on w miejscu neutralnym, parku, domu, kawiarni. Jedną z głównych cech tego zebrania jest powolność debat. Jest to dalekie od przeciążonych i działających pod presją czasu trybunałów demokracji europejskich. Nie ma mowy o odbieraniu głosu innemu Rromowi, każdy zgodnie z ceremoniałem prosi o możliwość wypowiedzenia się, pokornym głosem i symbolicznymi gestami, przestrzegając obowiązującego protokołu. Temat na ogół poruszany jest oględnie – *dural dural*, jest okazją do wspominania własnych doświadczeń z innych *kris*, szczególnie, gdy się przybywa z daleka, z nowym i skorygowanym spojrzeniem, w zależności od idei, którą chcemy przekazać, gdyż *malav i beli, te ašunel o berand*, „uderz w pionową żerdź namiotu tak, aby usłyszała pozioma żerdź na górze/szczycie”.

Językiem używanym jest zawsze *rromani*; wyjątkowo bogaty w mocne zwroty językowe i stylistyczne, trafne powiedzenia, formuły związane z okazywaniem szacunku innym – co świadczy o jego doskonałym przystosowaniu do dogłębnego zbadania sprawy, bez całego aparatu terminologicznego zwykłego prawa, lecz po prostu w sposób alternatywny w stosunku

do większościowej kultury prawnej. Bez rozgrywek prawniczych, jak to się odbywa w palestrze, ale ze wspólną wolą maksymalnej ochrony spójności rodzin. Należy jednakże pokreślić, że do zwołania *kris* dochodzi w ostateczności, przy czym niektórzy członkowie mogą być jednocześnie sędziami i stronami, oczywiście nie osobiście, ale za pośrednictwem swoich rodzin. Nie ma adwokatów, natomiast starszy może podjąć się obrony młodszego oskarżonego, jeżeli uważa za swój obowiązek, aby go wspierać.

Jest rzeczą oczywistą, że wyroki mogą być dalekie od pojęcia sprawiedliwości rozumianej przez zwykłe trybunały. Przynajmniej w teorii, gdyż z praktyki wiemy, że pieniądze – wydawane na dobrego adwokata, władza, pozycja społeczna, kolor skóry, obowiązująca moda czy media nie są bez znaczenia w orzekaniu wyroków przez sądy. Pozostaje do rozważenia, który z dwóch systemów bardziej jest narażony na ryzyko deprawacji, ale to pytanie przekracza ramy niniejszej refleksji.

Byłoby uproszczeniem sądzić, że istnieje jeden model *rromani kris*. W rzeczywistości niektóre grupy jak np. Rromowie z Burgenlandii i słoweńskiego Prekmurja nie mają żadnych śladów tego typu instytucji u siebie. Poważne konflikty prowadzą do złożenia skargi w komisariacie policji i wszczęcia obowiązującej procedury. Na południu Bałkanów, *kris* Rromów jest bardzo podobny do lokalnych sądów wiejskich i można sądzić, że pewne grupy Rromów, które przybyły z południa przez Serbię, przejęły do swoich *kris* niektóre elementy od Rumunów (być może też Słowian) z obszarów południowo-naddunajskich. Natomiast Rromowie karpaccy i z krajów przybałtyckich zachowali *kris* w postaci bardzo zbliżonej do prototypu – który może być spokrewniony z *pančayat*, praktykowanym w Indii. Podobieństwa są uderzające i nie mogą być tłumaczone jedynie potrzebą traktowania podobnych problemów w zbliżony sposób i w analogicznych warunkach: może chodzić o dziedzictwo przejęte przez *kris* od *pančayat*. Kuriozalnie można stwierdzić, że *kris* jest najaktywniejszy w krajach, które są od siebie najbardziej oddalone (Skandynawia, Ameryka Łacińska).

8. ŚRODKI KARNE

Kris nie musi zakończyć się obowiązkowym nałożeniem kary. Może prowadzić zwyczajnie do publicznego pogodzenia się pokrzywdzonego i winowajcy, czasami z udziałem ich rodzin. Na Bałkanach policzek wymierzony przez starszego członka każdej ze stron konfliktu, wyraża reprimendę dla ich bezmyślnych czynów, które zagroziły spójności grupy. Jeżeli jest orzekana jakaś sankcja, to może to być zwykłe odszkodowanie, do którego dolicza się koszty odbycia *kris* (podobnie jak skazanie na zwrot kosztów

w zwykłych sądach). Kwota ta może być znaczna, czasami wypłacana przez całą rodzinę, w zasadzie w gotówce; można ustalić przedłużony termin zapłaty, jeżeli kwota jest bardzo uciążliwa. Dla czynów bardziej szkodliwych dla społecznej równowagi, orzekane jest wykluczenie danej osoby. Może ono odnosić się tylko do spożywania posiłków, jak w Polsce, kiedy skazany jest traktowany jak *maxrime* lub *magerdo* (zhańbiony, skalany) za swoje wykroczenie: *naj te xas te pies e Rromençar* („nie będziesz jadł ani pił z Rromami”) – aż do ewentualnego zniesienia kary, po publicznie zaobserwowanej poprawie, a w przypadkach poważniejszych – w wyniku kolejnego *kris*. W tym okresie skazany nie opuszcza *kumpània* i w dalszym ciągu wykonuje swoją pracę, ale nikt go nie dotyka i nie dzieli z nim posiłków, aby jadł w zawstydzeniu. Nie uczestniczy on w żadnych świątach czy zabawach.

U Kelderaszów w Ameryce Łacińskiej, występują dwa stopnie wykluczenia: winny może być *pàlpale chuto*, „zepchnięty do tyłu”, lecz z czasem ma on szansę powrócić do wspólnoty pod warunkiem naprawienia swojego błędu i wykazania dobrej woli w stosunku do skrzywdzonej rodziny. Bardziej poważną karą jest być *rigaθe* („z boku, odrzucony”); Ana D. Gómez⁶ opisuje ten stan jako rodzaj „śmierci politycznej i społecznej”, który może zostać anulowany tylko przez następny *kris*. Ten, który jest *rigaθe*, nie należy już do społeczności rromskiej, nie uczestniczy w cyklicznych uroczystościach życia społecznego. W Kolumbii kara dotyka czasami również rodziny. W efekcie ten, który gwałci reguły wspólnego życia, podważa tym samym godność swojej rodziny i często to ona sama wyklucza go, zanim odbędzie się *kris* czy złożona zostanie skarga.

Dodajmy, że *kris* w wyjątkowych przypadkach może odbywać się *in absentia* z obiektywnych powodów, natomiast jeśli ktoś rozmyślnie nie stawia się na wezwanie *kris*, nie jest Rromem; stawia się *ipso facto* w sytuacji *rigaθe*. Przypomnijmy w końcu dwie cechy *kris*: bierze pod uwagę domniemanie niewinności a jego wyroki, z małymi wyjątkami, są ostateczne i obowiązujące. Istnieje jednakże pewna elastyczność funkcjonowania, bowiem poszukiwanie optymalnych relacji między Rromami jest ważniejsze niż restrykcyjne wdrażanie zasad, jakie by one nie były.

9. INNE FUNKCJE KRIS

Poza swoimi celami karnymi czy mediacyjnymi, prawo obyczajowe jest dla Rromów filarem, odniesieniem do kultury i tożsamości, prawdziwym forum pedagogicznym, pozwalającym wykorzystywać doświadczenia

6. Zob. jej tekst w bieżącym numerze „Studia Romologica”.

i przekazywać dziedzictwo tożsamościowe poprzez wieki. Posiada więc dodatkowo bezpośrednie funkcje regulowania życia codziennego i utrzymania harmonii wewnątrz *kumpània*. W efekcie *kris* zatwierdza i harmonizuje sposób zachowania się, w zamian sankcja moralna podtrzymuje tożsamość, uprawomocnia *kris* i jego sprawiedliwość. Ten sposób ciągłego poszukiwania równowagi poprzez wzajemny wpływ sankcji na tożsamość i tożsamości na prawo ma na celu przeciwdziałać ryzyku dezintegracji wspólnoty i chronić Rromów nie tylko przed wewnętrzną dysfunkcją, lecz także przed zagrożeniami zewnętrznymi, poprzez wzmocnienie mechanizmów spójności wewnątrz wspólnoty.

10. RÓŻNICE POMIĘDZY PRAWEM ZWYKŁYM I *KRIS RROMANI*

Obraz *kris* bardziej przypomina indyjski *pančayat* niż sądy typu europejskiego. Można wskazać następujące różnice pomiędzy tymi dwoma typami sądownictwa:

1. Najbardziej widoczną różnicą jest całkowicie ustny charakter tradycji *rromani*, bez słowa pisanego, bez dokumentów, podpisów i innych aktów materialnych, ponieważ mamy do czynienia z kulturą agrafii⁷, kultury tworzonej na bazie wartości słowa honoru.
2. Zwyczajne prawo karne interweniuje na ogół wtedy, gdy krzywda została już wyrządzona: domniemani winni są zatrzymywani i sądzeni. *Rromani kris* natomiast interweniuje na zasadzie doradzania i mediacji dużo wcześniej zanim konflikt wybuchnie i popełniony zostanie czyn nie do naprawienia.
3. Jednym z zadań zwykłego prawa jest między innymi przygotowywanie obrony w formie domkniętej, tak, aby nie dać ewentualnym adwersarzom żadnej okazji do ataków, których wcześniej się nie przewidziało. Należy więc „antycypować obronę”, wyobrażając sobie intencyjnie zarzuty wytaczane przez wirtualne osoby – czynność ta całkowicie jest obca *rromani kris*. W związku z tym *kris* nigdy nie jest tak formalnie zinstytucjonalizowany jak sądownictwo zwykłe i pozostaje otwarty na zmienne sytuacje.
4. Europa odziedziczyła po Rzymianach enumeracyjne zestawienia wykroczeń i kar, ocenianych i korygowanych w zależności od okoliczności ob-

7. W sensie kultury, gdzie słowo pisane nie odgrywa żadnej symbolicznej roli dla prestiżu czy nawet praktyki użytkowej (nawet, jeżeli jest opanowane); w odróżnieniu od analfabetyzmu, który w społeczeństwie zdominowanym przez słowo pisane jest oznaką ułomności.

ciążających lub łagodzących, podczas gdy *rromani kris* stara się przede wszystkim pogodzić strony w taki sposób, aby konflikt i jego następstwa były jak najmniej szkodliwe dla wspólnoty. To prawda, że czasami można odnieść wrażenie pewnej niesprawiedliwości przy wydawaniu zbyt pobłażliwych, wręcz śmiesznych wyroków za przestępstwa, które wydają się być trudne do zaakceptowania. W rzeczywistości prowadzone są rozmowy ze stronami, aby im wytłumaczyć, że tego wymaga poszanowanie wspólnego interesu, nawet, jeżeli w ten sposób chęć zemsty nie jest zaspokojona. W zwykłej sali rozpraw wszystko odbywa się tak jakby chodziło nie tylko o starcie między adwokatami stron, lecz również panuje najwyższe napięcie pomiędzy ultra-radykalnym, nieraz i bezczelnym formalizmem adwokatów i wysiłkami sędziego lub sędziów, co do rozsądnego i przemyślanego rozpoznania: wszystko toczy się tam na zasadach rozbieżności, w przeciwieństwie do *rromani kris* gdzie główną zasadą jest zbieżność, z uwzględnieniem oczywiście pozytywnych i negatywnych stron takiego podejścia.

5. Adwokaci sądowi teoretycznie mają za zadanie udowodnić niewinność swojego klienta, a przynajmniej zminimalizować jego przestępstwo, ale w rzeczywistości poszukują „luk systemowych”, aby ich klient mógł się wywinąć. W *kris* jest przeciwnie, żaden Rrom nie poniżyłby się do takiej demonstracji przed rówieśnikami i starszyzną, z którymi chce utrzymywać dalsze poprawne stosunki poza *kris*.
6. W zwykłym sądzie adwokat kieruje się logiką oskarżenia i obrony, a nie analizą konfliktu w szerszym kontekście (bo nie zawsze mu się daje taką możliwość – mówimy tu o realiach sądowych a nie o teorii obrony), co mogłoby łagodzić emocje stron pokazując, jak to często czyni *kris*, w jaki sposób realnie wyrządzona szkoda i wina nie do zaakceptowania mogą być wynikiem pierwotnego nieporozumienia, które zostało wyolbrzymione z powodu braku obopólnego zrozumienia.
7. Często obserwuje się, że sprawa sądowa może być prowadzona przed trybunałem z pominięciem faktów, które ją poprzedziły, wręcz spowodowały. To, czy są one brane pod uwagę, wynika w zasadzie z innych uregulowań formalnych, ale ostatecznie zależy od woli sędziego, podczas gdy w *kris* to ogół kolektywu bada czy wcześniejsze fakty mają związek ze sprawą czy nie.
8. Bardzo delikatny jest również problem świadków: nie wiedząc nic o sprawie, sędziowie i przysięgli zwykłego trybunału muszą sami ocenić wiarygodność świadków, którzy mogą być przekupieni, zastraszeni, niezrównoważeni, żądni zemsty lub w inny sposób naciskani. Odwoływanie się do przysięgi czy używanie pieczęci urzędowych (wykonanych dziś z mało wartościowych materiałów), ukazuje archaiczną i kruchą

stronę zwykłego prawa. Nie mówiąc o samych świadkach, którzy często się wymigują, podczas gdy ich zeznania mogą mieć decydujące znaczenie. Natomiast *krisaqa Rroma* znają bezpośrednio, przynajmniej niektórzy z nich, zeznające osoby, ich rodziny i przodków (ze wcześniejszych stosunków a nie tylko z toczącej się sprawy lub z ekspertyzy wykonanej na tych samych zasadach jak przebieg danej sprawy), warunki życia, jak również cały kontekst konfliktu. Oczywiście taka implikacja może mieć, w zależności od przypadku, efekt korzystny lub szkodliwy dla wymiaru sprawiedliwości. Ponadto, żadne pisemne oświadczenia, mniej lub bardziej sfalszowane (niewypłacalność, zaświadczenie lekarskie, raport z ekspertyzy, zaświadczenie o dobrym czy złym prowadzeniu się etc.) nie mogłyby być przekonujące dla *kris*, jeżeli wszyscy wiedzą o tym, że są kłamliwe. Tymczasem trybunał bierze te dowody pod uwagę, nawet jeśli są zmyślone, mając na względzie trudności w uruchomieniu formalnych procedur dla ich odsunięcia, co sprawia, że w praktyce, poza wyjątkowymi przypadkami, stają się nie do obalenia.

9. Skoro *krisaqa Rroma* żyją wśród tej samej społeczności, mają świadomość, że jeżeli któryś z ich wyroków będzie zbyt krytykowany przez wspólnotę, tracą szacunek ponownego zaproszenia na posiedzenia, tym bardziej, że tajemnica obrad nigdy nie może być z pewnością całkowita. Dla nich jest najważniejsze, aby ich reputacja była szeroko znana, aby mogli być powoływani do innych *kris*, czasami bardzo odległych, i poświęcić na tę działalność część swego życia. Porażka *kris*, na przykład z powodu recydywy, może przedstawicielom władzy obyczajowej grozić utratą prestiżu, honoru i szacunku. Trzeba sobie „zasłużyć” żeby być *krisaqa Rrom* i nim pozostać; każdy z nich ma więc być wzorem dla reszty społeczeństwa. W zależności od grup, może być przyznawane wynagrodzenie lub nie, ale najważniejszy jest honor. Inaczej jest z dożywotnimi sędziami zwykłego trybunału, działającymi z dala od krytyki zainteresowanych, która tworzy się w tłumie (zresztą krytykowanie wyroków sądowych jest niedozwolone) i tylko własne sumienie pozwala im prowadzić dalej sprawiedliwie i z rozsądkiem swoją działalność.
10. Oczywiście przy rozstrzygnięciu konfliktów wchodzi w grę różne typy solidarności, które nie zawsze mają pozytywny wpływ na rozsądzenie sprawy, ale uczestnicy *kris* są bardzo czuli na takie niebezpieczeństwo. Niemniej, nie zawsze potrafią się całkowicie wyzwolić z takich uwikłań a więc i tutaj mamy do czynienia z delikatnym pytaniem, co jest bardziej korzystne: interes wspólnoty czy osobnika, zwłaszcza gdy te interesy są sprzeczne. W przypadku *kris* unika się przynajmniej rozwiązania w duchu abstrakcyjnego systemu, co może być niekorzystne zarówno

- dla wspólnoty jak i dla osoby, kiedy literę prawa stosuje się konsekwentnie i bezdusznie.
11. Symboliczny wymiar sankcji karnej, o ile taka zostanie ogłoszona, ma charakter demonstracyjny (nie ma kary więzienia⁸ ani kar cielesnych, mimo że technicznie obie są możliwe). Może to być odszkodowania związane z pojednaniem, czasami sankcja jest upokarzająca (wielce dotkliwy jest na przykład zwykły policzek wymierzony publicznie, tym bardziej, gdy skazany jest osobą potężniejszą), nieraz ogłoszony jest nakaz urządzenia bankietu dla całej *kumpàni* – a w najcięższych przypadkach (szczególnie przy poważnych przewinieniach w stosunku do kobiet i dzieci), wykluczenie częściowe lub całkowite, czasowe lub ostateczne z grupy (v. *supra*).
 12. Po opuszczeniu zwykłych sądów karnych często stwierdzamy, wbrew oficjalnie głoŝonym zaprzeczeniom, że ich wyroki w dużej części zawierają czynnik zemsty, przynajmniej w oczach stron, jedni uważają, że kara jest za niska, inni, że przesadzona. Rzadko się zdarza, aby obie strony wychodziły z sali rozpraw bez rozczarowania. W *rromani kris* robi się wszystko, aby uniknąć takiego poczucia porażki a większą wagę przywiązuwać do naprawienia błędu, poprzez pieniądze czy inne dobra, bądź przez efektywną współpracę.
 13. Podczas gdy zwykły sąd stara się możliwie jak najbardziej dostosować swój wyrok do tekstowych zbiorów orzecznictwa, aby wykazać za każdym razem jego spójność i szersze powiązania, *kris* nie waha się wykazać własnej kreatywności, znaleźć rozwiązania pokojowe, innowacyjne dla konfliktu – jest to tendencja, która ostatnio pojawia się i w sądownictwie ogólnym (mediacja).
 14. W swoich wyrokach *krisaqe Rroma*, o wiele bardziej niż trybunały, biorą pod uwagę powszechne reperkusje, jakie ich decyzje mogą spowodować w stosunku do członków rodzin i całej społeczności.
 15. Osoby niezdolne do respektowania zobowiązań lub naturalnie konfliktowe są dobrze znane i jeśli, mimo wysiłków grupy – oraz bolesnych plotek, w dalszym ciągu żyją jak pasożyty, oszuści czy wichrzyciele, przychodzi moment, gdy nikt już nie chce mieć z nimi do czynienia. Takie „nieuleczalne” osobniki są naturalnie we wszystkich społeczeństwach wyjątkami, a grupa odmawia utrzymywania z nimi stosunków; natomiast systemy edukacyjne związane z prawem instytucjonalnym uznają konieczność ponownego przystosowania tego typu osób, choć

8. Warte jest zanotowania, że brak więzienia i kar cielesnych jest pierwszą cechą, jaką wymieniają *krisaqe Rroma*, od Rumunii poprzez Szwecję aż do Meksyku, pytani o istotę *kris*.

- ich środki są niewystarczające na realizację powierzonego im zadania. W teorii zwykły system prawny jest zobowiązany dać nową szansę każdemu, bez ograniczeń – oprócz przypadków recydywy w konkretnych przestępstwach, co ostatnio prowadziło do ostrych debat politycznych w Europie. Tymczasem wspólnota rromska po kilku próbach traci zaufanie do tej osoby i wyrzuca ją *riga the* „na bok” (v. *supra*). Wówczas musi ona podwoić swoje wysiłki, aby móc się na nowo zintegrować. Wyzwanie o charakterze terapii społecznej czy bojaźń przed ostracyzmem? Niech każdy osądzi to sam.
16. Bardzo długo mroczne sprawy były załatwiane za pomocą przysięgi *so-vli* lub *colax*, co dla wielu Rromów było prawdziwą instytucją: przysięga mogła być składana w sposób uroczysty, przed kościołem – najlepiej przy drzwiach, lub w „dobrym miejscu” (*la cho than*), jak krzyż przydrożny lub grób świętego pielgrzyma. Odbywała się z reguły przed jakąś ceremonią, podczas uroczystości, z obrzędem dość zróżnicowanym w zależności od grupy. Często wykorzystywana była woda, nagość, luźne włosy (aby przysięga nie została „zatrzymana” przez węzeł), moneta pod językiem i wszelkiego rodzaju przedmioty, umożliwiające złożenie przysięgi typu „niech się stanę jak ten (nazwa przedmiotu) jeśli skłamię” lub „niech ten (nazwa przedmiotu) mnie uderzy, zrani, zabije jeżeli popełniłem/łam takie czy inne przestępstwo”. Te praktyki utrzymują się do dnia dzisiejszego, zwłaszcza w Ameryce Łacińskiej. Można również zażądać od „podejrzanego/ej”, aby przysięgał/ła (*te solaxal*) na cmentarzu, wówczas dowodem wiarygodności jest powołanie się na zmarłych dla poparcia prawdy. Poprzez swoją przysięgę może on przyciągnąć klątwę (*armaja*) nie tylko na siebie, ale także na całą rodzinę, co potęguje prawdopodobieństwo szczerości tego aktu. Strach przed karą jest taki, że te przysięgi mogą być równie godne zaufania, co niektóre „niepełne dowody” w zwykłych procesach karnych. Zdarza się oczywiście, że podejrzany składa fałszywą przysięgę, wiedząc jak to ryzykowne, z powodu miłości do innej osoby lub aby uniknąć gorszego zła (na przykład grupowego). Przysięgi odbywają się coraz rzadziej, ale za każdym razem składający/a przeżywa ten akt o wiele mocniej, niż przy orzekaniu klasycznej formuły („przysięgam mówić prawdę, całą prawdę i tylko prawdę”) przed zwykłym trybunałem.
 17. Aby wydać wyrok, trybunał – zależnie od kraju – opiera się o decyzję sędzi(ów) lub większości głosów przysięgłych, nie wymaga się jedno- głośnego przekonania wszystkich biorących udział w sporze. Tymczasem w *kris*, nawet jeśli jednomyślność nie obowiązuje do końca, jest mocno pożądana i strony wkładają ogromny wysiłek w poszukiwanie argumentacji, która by mogła zadowolić obie strony sporu. Wysiłki te mają bardzo owocny wpływ na rozstrzygnięcie spornej sprawy.

18. W zwykłych systemach prawnych, wymierzenie samemu sprawiedliwości jest jednym z większych wykroczeń. Prawo Rromów jest mniej zazdrosne w tym zakresie i zamiast kategorycznie zabronić zemsty, dba, aby była ona rozsądna i przyczyniła się do zmazania winy. Można na przykład zwołać *kris*, gdy występuje niebezpieczeństwo niewspółmierności pomiędzy słowną obelgą i ryzykiem fizycznej riposty, jeśli każda ze stron inaczej ocenia wagę zniewagi – nie chodzi wyłącznie o sam afront, lecz i o wszystko, co go otacza. Dobra rada jest wówczas pomocna dla powstrzymania nie stosownych namiętności, mogących z powodu incydentu mniejszej wagi uwłaczać honorowi jakiejś osoby czy rodziny i w ten sposób zniszczyć harmonię grupy z czysto osobistych pobudek. W całym przebiegu historii Rromowie udowodnili swoją wierność zasadom nieagresji: żadna wojna, żaden atak terroryzmu, żaden pogrom nie został spowodowany przez Rromów. Jednakże nie ma w tej kulturze jakiegoś boskiego fetyszyzmu dla zasady nie-agresji⁹ fizycznej, jak to ma miejsce w nowoczesnych, zachodnich ustawach społecznych (które jednocześnie dopuszczają do przemocy moralnej i psychologicznej – jak gdyby to, czego nie można formalnie udowodnić, nie istniało). Europa potępia bez wyjątków każdą konkretną przemoc fizyczną zgodnie z dość nierealistyczną zasadą, że każda istota ludzka jest wyposażona w rozum – jest to oczywiście tylko teoria, gdyż właśnie przemocy fizycznej w Europie nie brak. Postawa *rromani* jest zupełnie inna: *manušenqe lavençar, xerenqe rovlăçar* („do ludzi – ze słowem, do osłów – z kijem”), to znaczy, że w praktyce lepiej bez złudzeń kierować nieuniknioną agresją niż ją negować, wbrew rzeczywistości (zresztą jest to często cechą kultury *rromani*: lepiej rozpoznać pragmatycznie jakieś zjawisko społeczne, aby nad nim zapanować, niż pozostawać w złudzeniu, że ono nigdy nie istniało lub już go nie ma). Najważniejsze jest, aby ta agresja była ograniczana i ukierunkowywana, a zwłaszcza nie służyła egoistycznym interesom – co oczywiście nie przeszkadza, jak w każdym innym społeczeństwie, że niektórzy osobniki tego nadużywają i muszą odpowiadać za swoje czyny przed *kris*.

9. Można np. porównać sprzeczną postawę Harshy, ostatniego buddyjskiego cesarza Indii (590–647), zacieklego zwolennika nie-agresji, który jednak w wyjątkowych przypadkach akceptował przejście do ataku i Gandhi'ego (1869–1948), który odmówił przyłączenia się do Anglików w wojnie z Hitlerem oznajmiając im bez drwiny: „Zaproście tego Herr Hitlera do siebie i pozwólcie mu zabrać wszystkie wasze dobra. To nie jest zły człowiek, jeśli potraficie do niego przemówić, on z pewnością zacznie z wami dialog...” To prawda, że Gandhi zdawał się wierzyć, iż Hitler miał zamiar wystąpić przeciw okupantowi angielskiemu w obronie Indii. Warto zwrócić uwagę na indyjski film *Chanddi – the final justice* (2005, Mohan Gandhi & Sanjeev Tyagi), w którym przedstawione są dwie siostry, jako uosobienie dwóch systemów prawnych – pełnego wad prawa anglosaksońskiego oraz moc zemsty pod nadchnieniem bogini Durgi.

19. Zasygnalizujmy w końcu jedną bardzo prozaiczną różnicę: w zwykłym prawie adwokaci, którzy są hojnie opłacani i których władza nad klientami jest znacząca, działają w taki sposób, aby sprawę przeciągać jak najdłużej, a z eksploatacji obowiązującego systemu wyciągnąć jak najwięcej korzyści (od czasów *Pieniaczy*¹⁰ Jeana Racine’a aż do tzw. *American lawsuit disease*, wiadomo jest, do jakich skutków, nierzadko przykrych dla rodzin, prowadzą nieumiarkowane, ale często wymuszone, usługi adwokatów), tymczasem takie wynaturzenia są niemożliwe w obyczajowym prawie.

Można mnożyć różnice między dwoma typami wymiaru sprawiedliwości i pewnie okazałoby się, że bardziej się uzupełniają niż stoją we wzajemnej opozycji. Być może zrozumiano to w Rumunii, ponieważ w tym kraju decyzje *kris* respektowane są przez władze cywilne. Przypomina to sytuację w Indiach, gdzie *pančayat raj*¹¹, instytucja prawa obyczajowego o tysiącletniej tradycji, wpisana jest od 1947 roku do *Konstytucji* (art. 40: „Państwo udzieli *Pančayatom* stosownej władzy i uprawnień, które uczynią z nich instytucje samorządowe”), jako jedna z form demokracji wiejskiej tak drogiej Gandhi’emu i Nehru. Ten obyczajowy trybunał, kilkakrotnie potwierdzony przez ustawy, ma na celu nie tylko odciążać sądownictwo oficjalne i przyczynić się do decentralizacji, ale również, według stanowiska indyjskiego bliskiego koncepcji rromskiej, edukować mieszkańców wiosek. Z pewnością jego istnienie lepiej jest tolerowane w Indiach niż w krajach o tradycji łacińskiej, ponieważ jest zbieżny z pragmatyzmem prawa brytyjskiego. Na pewno studia porównawcze na temat *kris* i *pančayat* oraz innych systemów obyczajowych, zwłaszcza na Bałkanach i w Karpatach, byłyby bardzo interesujące.

11. KRIS RROMANI

I UZNANIE PRAW OBYCZAJOWYCH DZISIAJ

W rzeczywistości, ten system samorządności sądniczej ma pewne ograniczenia jak każdy inny system. Występuje tu ryzyko zbyt mocnych nacisków wewnętrznych na osoby uwikłane w konflikt, gdy są one podatne na wpływy czy słabe – ale w żadnym wypadku nie jest to cechą

10. *Les Plaideurs* – jedyna komedia wybitnego francuskiego tragika Jean Racine (1639–1699), w której wyśmiewa przesadną wiarę w sądownictwo – reakcja wówczas bardzo modna – a przy okazji niesprawność psychiczną niektórych sędziów. Utwór ten (z 1668 r.) przez prawie trzy wieki cieszył się we Francji ogromnym powodzeniem.

11. Zob. A. Roy *System pančajatu* w niniejszym numerze „Studia Romologica”.

specyficzną *kris*, można wszak to samo zaobserwować wewnątrz rodziny (na przykład stosunek teściowej do synowych) a także w sytuacji zwykłej sprawy sądowej z udziałem słabszej strony: prawo pracy, prawo konsumpcji, prawo mieszkaniowe, molestowanie seksualne w przedsiębiorstwie etc. Takie naciski mogą posunąć się aż do niemożliwości złożenia skargi, chociaż prawnie jest to zawsze możliwe, do władz państwowych, ale czy z kolei system państwowy jest sam w sobie wolny od wszelkiego rodzaju nacisków? Można być sceptycznym. Oszczercy krytykując Rumunię chętnie podkreślają, że poprzez cichą akceptację *kris*, władze tak naprawdę pozbywają się problemów z Rromami i pozwalają na utrwalanie praktyk z czasów niewolnictwa, gdy incydenty między Rromami były rozstrzygane przez ich własnych wodzów – co prawda przeważnie mianowanych przez panów: *juzi*, *vătafi*, *bulibași*, kiedy to właściciele (lub ich urzędnicy) mogli dowolnie karać (oprócz kary śmierci) tych, których posądzali, słusznie czy nie, o wyrządzenie im szkody. Spory pomiędzy Rromami i pozostałymi mieszkańcami (w tym również sprawy dotyczące zabójstwa wśród Rromów, ponieważ chodziło o zamach na dobro właściciela, Rumuna) należały do kompetencji władz państwowych.

Taka krytyka byłaby bardziej uzasadniona gdyby zwykłe prawo było doskonałe i udowodniono by to w ciągu wieków. Podobnie, gdyby odpowiedzialni za jego stosowanie działali bez stronnictwa i zawziętości, korupcji czy uprzedzeń rasowych, klasowych czy innego typu, i gdyby jego stosowanie prowadziło bardziej do pokoju i pojednania niż karania, które niewiele satysfakcjonuje. Ale tak nie jest, co wynika z obserwacji i ostatecznie wydaje się, że skuteczne może być współistnienie tych dwóch systemów, o ile będą ze sobą zharmonizowane (na podstawie realnego poszaowania, niepodlegających dyskusji praw człowieka, przy dobrze zdefiniowanym podziale kompetencji, możliwości odwołania się itd.). W takim przypadku prawo zwyczajowe nie powinno być traktowane jak zagrożenie dla suwerenności państwowej, czego obawiają się „stęsknieni wyłączności władzy monarszej”, a po prostu jako przejaw pluralizmu demokratycznego.

W rzeczywistości prawa obyczajowe są coraz częściej uznawane na całym świecie jako godne uzupełnienie urzędowych systemów prawnych. Konwencja 169. Międzynarodowej Organizacji Pracy dot. *Ludności tubylczej i plemiennej w krajach niezależnych* od 1989 r. zachęca do takiego stanowiska. Indie zalegalizowały je dużo wcześniej, Rumunia robi to od dawna mniej lub bardziej oficjalnie, Niemcy i Hiszpania¹² w różnym stopniu uzna-

12. Dr Rajko Djurić działając w imieniu Rromani Union potrafił przekonać w latach 90. władze Berlina-Brandeburga do uznania ślubów zawartych wedle tradycji romskiej. Opracowany został w tym celu specjalny formularz, przyjęty przez urząd stanu cywilnego.

ły w latach 90. ważność ślubów zawartych zgodnie z rytuałem rromskim, bez celebracji w urzędzie. Nawet Francja, tak bardzo jakobińska, zazdrosna i z tendencjami centralistycznymi, uznała w 2007 roku moc urzędową Obyczaju w Nowej Kaledonii oraz na wyspach Wallis i Futuna.

Taką właśnie drogę obrali Rromowie z Kolumbii zrzeszeni w *Proceso organizativo del Pueblo rrom-gitano de Colombia – Pro Rrom*, ponieważ chcą zaznaczyć swoje prawo obyczajowe w państwowym prawie kolumbijskim. Zresztą bardzo odważnie stawiają się na równym poziomie w stosunku do Państwa, jak rząd w stosunku do rządu, uważając, że to właśnie *krisaqe Rroma*, tutaj nazywani również *Śere Rromenqe*, w ostatniej instancji orzekają, co jest lepsze dla wspólnego życia w *kumpàni*. W swojej propozycji wstępnego projektu z 2007 r. napisali w artykule 7 „Państwo uznaje za zgodne z prawem tradycyjne władze narodu rromskiego, jako specjalne jednostki publiczne, utrzymujące jurysdykcję na terytoriach swoich *kumpàni*”. Taka perspektywa sprawia, że *kris* musi się zmierzyć z nowym wyzwaniem, które może go osłabić lub zdynamizować, ponieważ wymaga zdefiniowania nie tylko wewnętrznych stosunków, ale również relacji z Państwem. Władze państwowe i *rromani kris* dążą w zasadzie do jednego celu: harmonii pomiędzy jednostkami i rodzinami, nie ma więc powodu, aby nie można było współpracować i skutecznie wdrażać wspólnym wysiłkiem i bez zazdrości strategię przyczyniającą się do jego osiągnięcia. Tego właśnie żądali Rromowie z Kosowa od 1999 roku: własnej reprezentacji poprzez przywódców rodzin, uznanych zarówno przez społeczność *rromani* jak i inne grupy etniczne w regionie a nie poprzez tzw. organizacje pozarządowe, posiadające co prawda moc prawną, ale żadnego poparcia społeczności, bo zostały stworzone przez osobników przypadkowych z ich własnej inicjatywy, lub na skutek zgody z nierromskimi partiami politycznymi. Na próżno. Rezultaty takiej polityki negocjowania tradycyjnych władz na rzecz NGO mają zresztą alarmujące konsekwencje.

Ze swej strony, Międzynarodowa Rromani Unia, utworzona w 1971 roku w Londynie i reprezentująca w ONZ Rromów z ponad 40 krajów, utworzyła w 2000 roku na swoim Kongresie w Pradze, w tym samym czasie co Parlament rromski, międzynarodową *rromani kris*, z rolą kontrolną i mediacyjną we wszystkich delikatnych sprawach dotyczących nowej światowej polityki rromskiej.

Natomiast w Hiszpanii, wyrokiem Sądu Nr 12 w Madrycie (217/2002) przydzielono rentę wdowie rromskiej (María Luisa Muñoz Díaz), zameżnej według rytuału gitańskiego od ponad 40 lat, uznając w ten sposób pośrednio ważność rromskiego ślubu (zob. Juan de Dios Ramírez-Heredía, *Matrimonio y boda de los Gitanos y de los „payos”*, Barcelona 2005).

W każdym razie interesujące jest stwierdzenie, że w czasach, gdy coraz częściej upadają kolejne tabu na temat całkowitej uległości obywatela w stosunku do nietykalnego od dawna systemu prawnego, który coraz słabiej ukrywa swoje braki i niedostatki, współczesna myśl prowadzi do kwestionowania dogmatu kary na rzecz waloryzacji pojęcia mediacji, a w efekcie do rekomendowania takiego typu prawa, które jest wyjątkowo bliskie *kris rromani*. Niestety ta instytucja jest wciąż traktowana jak *curiozum* folklorystyczne a nie jak prawdziwy system prawny.

tłum. Ewa Adamczyk

LITERATURA:

- ACTON, T., CAFFREY, S., MUNDY, G., *Theorising Gypsy Law* [w:] WEY-RAUCH, W. O., (red.) *Gypsy Law. Romani Legal Traditions and Culture*, University of California Press, Berkeley – Los Angeles – London 2001, s. 88-100.
- ACTON, T., *A Three-cornered Choice: Structural Consequences of Value-Priorities*, „The American Journal of Comparative Law”, nr 51, 2003, New-York, s. 639–658.
- BARTOSZ, A., *Nie bój się Cygana*, Sejny 2004.
- BOBU, N., *Carte despre Rrom: cutumă justițiară – judecata de pace a Rromilor*, Târgu Jiu 2000.
- BROWN, I., *Gypsy Fires in America: A Narrative of Life Among the Romanies of the United States and Canada*, New York 1924.
- COURTHIADE, M., *Droit rrom et droit romain* [w:] *Attention, Tsiganes – histoire d'un malentendu*, Luxembourg 2007, s. 244–252.
- DAVID, H., HAJDU, A., *Au-delà de «Kris romani»*, „Etudes tsiganes” nr 4, 1963, Paris, s. 1–13.
- DAVID, H. (?), *Le film «Kris romani» et la presse*, „Etudes tsiganes” nr 3, 1963, Paris, s. 24–28.
- FICOWSKI, J., *L'autorité du Sero-Rom sur les Tsiganes de Pologne*, „Etudes tsiganes” nr 4, 1981, Paris, s. 15–25.
- GLENN, P. H., *Legal traditions of the World*, Oxford 2004.
- GROPPER, R. C., *Gypsies in the City: Culture Patterns and Survival*, Princeton 1975.
- KENT, L. L., *The end of the road: The Life History of the Gypsy Headman in Boston*, unpublished M.A. thesis in Geography and Anthropology, Louisiana State University, 1975.

- KOWARSKA, A. J., *Polska Roma. Tradycja i nowoczesność*, Warszawa 2005.
- LEE, R., *The Rom-Vlach Gypsies and the Kris-Romani* [w:] *Gypsy Law. Romani Legal Traditions and Culture*, Berkeley 2001, s. 188–230.
- LIÉGEOIS, J.-P., *La kris*, „Etudes tsiganes” nr 3, 1973, Paris, s. 31–46.
- LOSS, S., *The „Romani Kris”*. *Research Report*, Miskolc 2002.
- MAURICE, D., *Kriss Romani*, „Journal of the Gypsy Lore Society” vol. 49, nr 1/2, Liverpool 1970, s. 51–56.
- MILLER, C. J., *American Rom and the Ideology of Defilement* [w:] *Gypsies, Tinkers and Other Travellers*, New York 1975, s. 41–54.
- MILLER, C. J., *Mačwaya Gypsy mahrimé*, unpublished M.A. thesis in Anthropology, University of Washington 1968.
- NEMETH, D., *Field Notes from 1070: A Kris in River City*, „Journal of the Gypsy Lore Society – 100 years of Gypsy Studies” nr 5, Cheverly 1990, s. 117–134.
- OKeley, J., *La justice des Tsiganes contre la loi des gadjé*, „Ethnologie française” nr 110 (2), 2007, Paris, s. 313–322.
- PIASERE, L., *I Plesnora* [powinno być *plecnàrà*]: *uomini di pace fra i Xoraxane*, „Lacio Drom” nr 19, 1983, Roma, s. 9–20.
- PIERRÉ-CAPS, S., *La multination: l’avenir des minorités en Europe centrale et orientale*, Paris 1995.
- RAMÍREZ-HEREDIA, J., *Matrimonio y boda de los Gitanos y de los “payos”*, Barcelona 2005.
- STOJKA, P., *La krísiňake Rom taj i románi krísi andej vlaška Rom – Soudci a soudy u olašských Romů*, „Romano Džaniben” nr 3–4, 1997, Prague, s. 120–128.
- WEYRAUCH, W. O., *Autonomous Lawmaking: The case of the Gypsies* [w:] WEYRAUCH, W. O., (red.) *Gypsy Law. Romani Legal Traditions and Culture*, University of California Press, Berkeley – Los Angeles – London 2001, s. 11–87.
- WEYRAUCH, W. O., *Romaniya: an Introduction to Gypsy Law*, „The American Journal of Comparative Law” vol. 45, nr 2, 1997, New-York, s. 225–235.
- YOORS, J., *Lowari Law and Jurisdiction*, „Journal of the Gypsy Lore Society” vol. 26, nr 1, 1947, Liverpool, s. 1–17.

Marcel Courthiade

I KRIS I RROMANI

Pala jekh xarno rakëripen pal-o ververipen thaj i relativitëta e krisikane sistemenqëre dr-o sundal, so perel dre jakha kana dikhas buxledër desär e Evropaqëri sistëma, o artiklo zumavel te lathel sär thaj sosqe šaj te phenel pes so si i rromani kris garuduni. Dušlârel xarnes laqëri natüra thaj so si dre laŧe xarakteristiko. Mothovel kana, kaj thaj sär Rroma akharen i kris thaj vi sär joj zorârel e Rromenqëri identitëta. Anel 20 diferënçe maškär-i kris rromani thaj i kris gažikani: maškär javërenŧe i rromani butedër ròdel mediàcia thaj harmònia maškär Rromenŧe desär dendipen (karanie), sär ròdel i gažikani kris – butivar i gažikani linžal dr-o baro garudo bangipen thaj xoli tel-o ucharipen e duzimasqëro. Dre jekh kotor e artiklosqëro, lathas jekh tikno paralëlo javëre selikane krisençar, sär o pañćajat raz dre India thaj o ihtiyar hejet dre Türcia, no lenqëre fúnkcie si buxledër desär e rromane krisaqëre. I Rumània pinžarel oficial i rromani kris aj laqëri autoritëta sär jekh konstitutivo institücia e Themesqëri (si vi manuša so hazden polemika adalesŧär) thaj użaras i Kolümbia te pinžarel sig vi joj i rromani kris.

I kris i rromani hazdel but filozofikane pućhimàta pal-i politika thaj i ćacutni demokràcia dre divesa jamare.

Marcel Courthiade

THE TRADITIONAL ROMANI COURT

In a short discussion about the existing judiciaries, the article points at just how diverse and relative they are when observed in a wider perspective. The paper then attempts to explain how and why the Rromani kris is, one might say, secret and to make clear its nature and main features. After explaining when, where and how Rroms convene a kris and how this act strengthens Rromani identity, it brings to light some 20 differences between Rromani and non-Rromani judiciaries: stating among others, that the Rromani system focuses more on mediation and harmony among Rroms, rather than on punishment as non-Rromani ones do which often leads to more or less hidden injustices and resentment in the name of justice. The article goes on to draw further parallels with other customary courts of justice, such as the pañćajat raŦ in India and the ihtiyar hejet in Turkey, however, their function appears to be broader than the Rromani kris. Romania officially recognizes the Rromani kris and its authority as a ‘constitutive institution of the State’ (albeit, this has given rise to polemics in the country itself) and such recognition of the kris is expected to be adopted in Columbia very soon.

The Rromani kris raises many philosophical questions related to policy and true democracy nowadays.